

"Nie można kochać Europy tylko za jej pieniądze"

data aktualizacji: 2019.05.24 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Dariusz Dzik)

W rozmowie z "Głosem" mówi: - Odnoszę wrażenie, że dziś w PE chcemy, jak to się mówi w języku sportowym - kiwać, a taka strategia, wcześniej, czy później się źle skończy. Myślę, że większość polskich europarlamentarzystów tej kadencji - i mówię to z pełną odpowiedzialnością - także z mojej rodziny politycznej, nie poszła tam w celach ciężkiej pracy, tylko na taki odpoczynek. Praca w PE tymczasem wymaga ogromnego zaangażowania, ale rząd musi chcieć współpracować z parlamentarzystami. Wszystkimi.

W dwa dni bez merytorycznej dyskusji przez sejm „przeszedł” projekt, który niewiele ma wspólnego, z racjonalną polityką karną. Nowelizacja Kodeksu większością głosów została uchwalona. Na około 200 przepisów zaledwie kilka dotyczy przestępczości pedofilskiej. Ustawa „okolicznościowa” niesie rozwiązanie problemów, których by pani oczekiwała?

Tu nie chodzi o to, by zmieniać prawo, ale by je respektować i dalej – skutecznie egzekwować. Trzeba przestać zamiatać problem pod dywan, a chcieć się z nim zmierzyć. Osobiście mam wrażenie, że tu nie trzeba wielkich zaostżeń, a już na pewno nie takich, które skutkować będą tym, że

osiemnastolatek, który pocałuje piętnastoletnią koleżankę, narazi się na zarzut pedofilii i grozić mu będzie 30 lat więzienia. To absurd i na pewno nie przejaw walki państwa z pedofilią. Nie powiem nic nowego – chodzi o to, by w Polsce oprawcy przestali być bezkarni.

To pani refleksja po obejrzeniu filmu braci Sekielskich?

Całego filmu nie obejrzałam, zostawiłam to na późniejszy czas. Dziś nie mam wewnętrznej siły, to nie jest coś, co można obejrzeć w biegu. Finalnie, powstał dzięki zbiorce, poniekąd to my, Polacy sfinansowaliśmy jego produkcję. Teraz mamy prawo wymagać, by z dokumentu rządzący wyciągnęli wnioski.

Najwyższa pora, bez względu, o jakiej grupie zawodowej mówimy, egzekwować prawo. Gdybyśmy mieli poczucie, że kler jest od tego, by służyć, a wspólnota, by współdecydować, żyłoby nam się lepiej. Jestem osobą wierzącą, wierzę w Pana Boga i chciałabym, by mój Kościół oczyścił się z ludzi, którzy do tej wspólnoty nie powinni przynależeć, by zmierzył się z chorobą, która go trawi. Nie możemy jednak generalizować. Osobiście znam wielu wspaniałych księży.

Czy dziś, gdyby przyszło pani głosować nad ustawą, która w tempie polki galopki przeszła przez sejm, a która w zamysle twórców ma skuteczniej karać za czyny pedofilne, jak by pani zrecenzowała takie mierzenie się z problemem?

Jesteśmy w kampanii wyborczej, więc rządzący pokazują, jak szybko reagują na problemy. Przeraza, że intencją jest tu raczej efektywność, nie efektywność działania. Nie znam dobrego dokumentu, prawa, które powstało na kolanie. Nowelizacja i ustanawianie – to dwa słowa na górze liście pojęć opisujących naszą rzeczywistość prawną. Ciągłe coś nowelizujemy, poprawiamy... Dla mnie, jako obywatelki, nie polityka, to jest bardzo słabe, burzy moje poczucie bezpieczeństwa, że w tym kraju prawo tworzy się z rozmysłem. Nikt nie mówi o sytuacji ofiar.

Niepodobna płynnie przejść do innych tematów, ale jesteśmy w kampanii i choć temat pedofilii zdominował ją, chcę zapytać - czy Polska powinna wejść do strefy euro?

Słyszę, jak PiS podtrzymuje temat – totalna opozycja chce euro, utoniemy w drożyznie. Nic bardziej mylnego. W momencie, gdy byłam posłanką w PE (2009-2014, przyp. red.) był nawet termin naszego wejścia do strefy. Do Europy przyszedł kryzys i temat nie był kontynuowany. Dziś to ja mogę tylko zacytować przewodniczącego rady, Donalda Tuska, bo zgadzam się z nim w stu procentach – aby w ogóle rozmawiać o euro trzeba prowadzić odpowiedzialną politykę finansową państwa. Skoro tego nie ma, nie ma tematu euro. Jedno jest pewne, w referendum akcesyjnym wyraziliśmy chęć przyjęcia wspólnej waluty. Straszanie nasubożeniem społeczeństwa, drastycznym wzrostem cen jest tylko dowodem na to, że PiS nie wie, o czym mówi, albo mówi, co wie. Tak, czy inaczej, tematu nie ma.

Zmiana waluty wymaga zmiany Konstytucji, o tym zdaje się rządzący wiedzą, zatem gonimy króliczka. Przykład Brytyjczyków jednak pokazuje, że najpoważniejszym zdarzają się wpadki. Nazwiska Cameron i Farage zapisały się w historii.

Plakaty Polaków, którzy byli pokazywani, jako ci, którzy Brytyjczykom odbierają pracę (na marginesie, której żaden Brytyjczyk, by się nie podjął), zrobili swoje. Dziś brexit jest odłożony w czasie, w październiku mamy poznać ostateczne rozstrzygnięcie. W Wielkiej Brytanii również odbywają się wybory do PE i to, co mnie przeraża, to że po protestach w Londynie 6 milionów obywateli, kolejna partia Farage'a ma ogromne poparcie, przoduje w sondażach.

Tak się robi politykę. Rozumie pani obecność na listach Janusza Korwina-Mikke?

Mówi, że startuje, by rozwalić UE od środka, by brać udział w jej pogrzebie. Twardy brexit nie jest w

interesie Polaków, którzy pracują w UK, trudno będzie przy tym scenariuszu zadbać o ich prawa. Ja zdecydowanie jestem pozostaniem Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej, albo wyjścia z UE na mocy porozumienia.

A PiS w Parlamencie Europejskim?

No, nic nie znaczy. Nie boję się takiego stwierdzenia. Wystarczy spojrzeć na ostatnie 10 lat ich dokonań na arenie PE. Zasiadają we frakcji, która przetrwa, jeśli Brytyjczycy pozostaną w PE. Zobaczymy, co dalej będzie się działo. Znajdują się w parlamencie po stronie eurosceptycznej, nie euro entuzjastycznej.

Mówią - od entuzjazmu do realizmu jest droga daleka, i należy te dwie postawy odróżnić.

PiS puszcza oko do polityków włoskich, którzy mają mało proeuropejskie korzenie. Ja to powtarzam na swoich spotkaniach - PiS lubi Unię Europejską za pieniądze, które pozyskujemy, przez fakt bycia we wspólnocie. W ten sposób może również realizować swój program wyborczy, nie są mu natomiast bliskie wartości unijne. Uczestniczyłam w debacie w Radiu Łódź i kandydatka PiS na pytanie dlaczego startuje do PE odpowiedziała: „Bóg Honor Ojczyzna”.

A pani dlaczego startuje?

Jestem Polką, jestem też Europejką. Nie wyobrażam sobie rzeczywistości bez swobodnego przepływu towarów, osób i usług. Mobilność nie jest czymś złym, jeśli jest wyborem, nie koniecznością. Najpiękniejsze we Wspólnocie jest to, że możemy się od siebie wzajemnie uczyć. „Zjednoczenie w różnorodności” - hasło UE jest mi bardzo bliskie. Szkoda, że obecni politycy nie chcą widzieć tego piękna.

Joanna Skrzydlewska - absolwentka Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego. Posłanka V i VI kadencji oraz posłanka do Parlamentu Europejskiego kadencji. W 2014 roku została radną Sejmiku Województwa Łódzkiego i weszła w skład Zarządu Województwa. W 2018 roku ponownie objęłam mandat radnej. Liderka Platformy Obywatelskiej na liście Koalicji Europejskiej w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/32130-nie-mozna-kochac-europy-tylko-za-jej-pieniadze>